

JERZY KRUPIŃSKI
Poznań

POLICJA PRUSKA PRZECIWKO GÓRNOŚLĄZAKOM W LATACH 1902 - 1910

Policja podlegała w Prusach ministrowi spraw wewnętrznych. Działała na podstawie pruskiego prawa krajowego z 1794 r.¹ Ustawa ta obowiązywała na ziemiach polskich zaboru pruskiego w latach 1794 - 1805 i 1815 - 1918 z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami, podyktowanymi przez nowe warunki bytu i rozwój gospodarczy oraz społeczny. Na wstępie głosiła:

„Zadaniem policji jest czynienie potrzebnych przygotowań do stosowania prawa, utrzymania bezpieczeństwa publicznego i porządku oraz zapobiegania niebezpieczeństwu, zagrażającemu społeczeństwu i poszczególnym jego członkom”.

Takie postanowienie dawało policji pruskiej prawie nieograniczone możliwości ingerowania w życie obywateli. Każde jej wystąpienie mogło być drogą interpretacji podciągnięte pod zapobieganie zagrożeniom. A to stanowiło już mocny oręż w antypolskiej działalności. Przy tym ustawienie władz policyjnych w hierarchii służbowej dawało im dużą siłę i niezależność.

Prezydent policji był zwierzchnikiem władz bezpieczeństwa w jednej prowincji. Stał na czele urzędu, noszącego nazwę: Królewskie Prezydium Policji (*Königliches Polizei-Präsidium*). W zakresie policyjnym był równorzędny nadprezydentowi prowincji, ale nie podlegał jemu, tylko bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych².

Przełożonym policji w regencji był dyrektor, kierujący Królewską Dyrekcją Policji. Jego władza obejmowała teren regencji, której prezydentem był równorzędny w sprawach bezpieczeństwa, ale nie podlegał jemu, tylko prezydentowi policji, a poprzez niego ministrowi spraw wewnętrznych.

¹ Allgemeines Landesrecht für die preussische Staaten. Teil II, Tit. 17, § 10 — Biblioteka WAP w Poznaniu sygn. 19091/4.

² Akta generalia betreffend (dalej: A. gen. b.) die Organisation des Polizeipräsidiums 1906 - 1919. Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: — WAP) Poznań, zespół akt Prezydium Policji w Poznaniu (dalej z.a.P.P.P), sygn. 5.

W terenie działały placówki policji powiatowej i gminnej, podporządkowane w trybie pierwszej instancji starostom w powiatach, a burmistrzom w miastach; poprzez nich — dyrektorom policji jako drugiej instancji.

Taka struktura okazywała się zanadto skomplikowana wobec wymogów antypolskiego działania. Placówki terenowe, zdobywszy takie czy inne wiadomości o polskich lub społecznych inicjatywach, musiały wpięwdonieść o nich wyższej instancji, to jest staroście lub burmistrzowi, a ten z kolei — dyrekcji policji. Ta ostatnia decydowała dopiero o dalszym toku postępowania. Powodowało to dosyć znaczną zwłokę w antypolskim działaniu. Ponadto napływające do dyrekcji policji materiały o polskich działaczach i inicjatywach rozpraszały się po poszczególnych wydziałach. Pociągało to za sobą znaczne trudności w globalnej ocenie stanu rzeczy i wysnuciu wniosków oraz projektów konsekwentnego zwalczania polskości. A do tego celu potrzebne było nie tylko uzyskiwanie informacji, ale przede wszystkim ich gromadzenie w odpowiednich zespołach akt, selekcjonowanie i całościowa analiza, mająca dawać podstawy do formułowania generalnych wytycznych działania przeciwko Polakom.

Dla spełnienia tego postulatu w niektórych prezydiach i dyrekcjach policji powierzano nadajacemu się do tego urzędnikowi niemieckiemu załatwianie spraw wyłącznie politycznych. Rozumiano przez nie prowadzenie wywiadu przeciwko polskiemu ruchowi narodowemu i socjaldemokratycznemu.

Okazało się wkrótce, że pojedynczy referenci nie mogą podołać stawianym im zadaniom. Przytłaczał ich nawał materiałów, dostarczanych przez sforę konfidentów, werbowanych do śledzenia narastającego ruchu polskiego.

W 1889 r., ówczesny naczelnik Oddziału III w poznańskiej Dyrekcji Policji, Rajmund Zacher podjął próbę zreorganizowania antypolskiej działalności. Zlikwidował jednoosobową placówkę wywiadu politycznego i kierowanemu przez siebie Oddziałowi III przydzielił wyłącznie sprawy polityczne, nadając mu równocześnie nazwę policji politycznej (*Politische Polizei*). Po krótkim czasie zakazały władze zwierzchnie używania tej nazwy, ale pozostawiły ten sam zakres czynności. Odtąd Oddział III trudnił się wyłącznie śledzeniem polskiego ruchu narodowego i społecznego i prześladowaniem działaczy oraz zwolenników. Gdy Zacher awansował na stanowisko dyrektora w policji poznańskiej, naczelnikiem Oddziału III został Paweł Frost, zasłużony w wywiadzie politycznym były podoficer policji.

Za wzorem poznańskim utworzono Oddział III w Bochum w Westfalii.

Na Górnym Śląsku, gdzie polski ruch narodowy rozwijał się ustawicznie podsycany przez wpływy z Galicji, zwłaszcza z Krakowa, a ruch

społeczny wzmagał się nieustannie dzięki narastaniu świadomości polskiego proletariatu, władze pruskie nieco później i w nieco inny sposób zorganizowały antypolską instytucję. W Regencji Opolskiej na czele istniejącego tam Królewskiego Komisariatu Granicznego z siedzibą w Bytomiu (*Königliches Grenzkommissariat*) postawiły jako kierownika komisarza a następnie radcę policji, Wilhelma Mädlera. Człowiek ten był znany jako zaciekle wróg polskośći. Zwierzchnicy uważali go za wybitnego znawcę problemu polskiego. W sprawach politycznych podlegał mu cały Górny Śląsk.

Jak wiele sił i środków wkładały władze policji pruskiej w śledzenie środowisk polskich w Regencji Opolskiej, świadczy budżet tej policji w zestawieniu z ilością ludności cywilnej w ważniejszych miejscowościach³. Tutaj należy zaznaczyć, że w każdym państwie dostosowuje się m. in. liczebność władz bezpieczeństwa do ilości ludności cywilnej. Ponadto nie można zapominać, że w tych latach budziła się i rozwijała polska świadomość narodowa i społeczna na Górnym Śląsku. Coraz wyraźniej zaznaczały się poczynania patriotyczne i socjaldemokratyczne. Nawiązywały się też na tym tle kontakty działaczy śląskich z galicyjskimi, zwłaszcza z krakowskimi. Poniżej przytoczono zestawienie danych, zaczerpniętych z wydawnictwa służbowego policji pruskiej, przeznaczonego wyłącznie do wewnętrznego użytku.

W kolumnie 2 w rządzie pierwszym wymieniono stan z 1895 r. a w drugim rządzie — z 1900 r. W kolumnach 3 i 4 w rządzie pierwszym podano stan z 1896 r. a w drugim rządzie — z 1901 r.

Taki układ spowodowało traktowanie przyrostu ludności jako zjawiska pierwotnego o charakterze przyczynowym. Natomiast powiększanie ilości pracowników policji było objawem wtórnym.

Należy wziąć pod uwagę, że w latach 1895 - 1901 uposażenia funkcyjariuszów policji nie uległy żadnej podwyżce. Nie można zatem szukać uzasadnienia zwiększonych kosztów utrzymania policji we wzroście wynagrodzeń jej etatowych pracowników, ani też — w większości przypadków — we wzroście jej stanów osobowych. Te bowiem pozostają często w rażącej dysproporcji do kosztów utrzymania poszczególnych placówek policyjnych, np. w Bytomiu, Katowicach, Królewskiej Hucie, Nysie, Oleśnicy, Opolu i Tarnowskich Górach oraz w Gliwicach i Mysłowicach.

Te zjawiska są tylko pozornie sprzeczne. Poddane wnikliwej analizie, tłumaczą się wyczerpująco. W Gliwicach przy przeszło dwukrotnym wzroście ilości ludności cywilnej nie zaszła potrzeba zwiększenia kadry kierowniczej pracowników policji, bo była dostatecznie liczna. Wyniknę-

³ Akta betreffend (dalej A.b.) Organisation der Polizei Präsidium — WAP Poznań, z.a.P.P.P. sygn. 4. W poszycie znajduje się broszura pt.: *Oertliche Polizei Verwaltung in Preussen 1901*, autor: insp. policji Lemke z Osnabrück.

Miasto	Ludność cywilna wg. spisu z 31. XII. w la- tach 1895 i 1900	Policja w latach: 1896 i 1901		Wzrost procentowy: ilości kosztów																																																																																																																						
		ilość pra- cowników etatowych	koszt jej utrzyma- nia w mar- kach na 1 miesz- kańca	cywilnych miesz- kańców	pracow- ników policji	utrzyma- nia po- licji na 1 miesz- kańca																																																																																																																				
1	2	3	4	5	6	7																																																																																																																				
Bytom	41.711	34	1,09	21,85	41,18	90,82																																																																																																																				
	50.826	48	2,08				Gliwice	22.875	30	2,3	121,12	46,67	-6,52	50.582	44	2,15	Głubczyce	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59*	Katowice	22.731	21	1,23	39,66	61,9	99,18	31.745	34	2,45	Kluczbork	8.593	4	0,78	17,33	50,0	51,28	10.082	6	1,18	Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1	57.867	67	2,97	Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83
Gliwice	22.875	30	2,3	121,12	46,67	-6,52																																																																																																																				
	50.582	44	2,15				Głubczyce	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59*	Katowice	22.731	21	1,23	39,66	61,9	99,18	31.745	34	2,45	Kluczbork	8.593	4	0,78	17,33	50,0	51,28	10.082	6	1,18	Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1	57.867	67	2,97	Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28						
Głubczyce	12.007	9	1,5		11,11	6,0																																																																																																																				
	12.008	10	1,59*				Katowice	22.731	21	1,23	39,66	61,9	99,18	31.745	34	2,45	Kluczbork	8.593	4	0,78	17,33	50,0	51,28	10.082	6	1,18	Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1	57.867	67	2,97	Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																
Katowice	22.731	21	1,23	39,66	61,9	99,18																																																																																																																				
	31.745	34	2,45				Kluczbork	8.593	4	0,78	17,33	50,0	51,28	10.082	6	1,18	Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1	57.867	67	2,97	Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																										
Kluczbork	8.593	4	0,78	17,33	50,0	51,28																																																																																																																				
	10.082	6	1,18				Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1	57.867	67	2,97	Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																				
Król. Huta	44.686	30	1,06	29,05	123,33	180,1																																																																																																																				
	57.867	67	2,97				Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56	13.360	14	2,70	Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																														
Mysłowice	11.194	14	3,16	19,35		-14,56																																																																																																																				
	13.360	14	2,70				Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8	20.365	17	2,15	Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																								
Nysa	18.830	15	1,23	8,1	13,33	74,8																																																																																																																				
	20.365	17	2,15				Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98	11.848	6	2,30	Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																																		
Oleśnica	10.029	7	1,53	6,03	-14,29	50,98																																																																																																																				
	11.848	6	2,30				Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61	28.364	25	2,58	Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																																												
Opolei	22.107	19	1,39	28,3	31,58	85,61																																																																																																																				
	28.364	25	2,58				Pru dnk	18.883*						19.488	8	1,07	Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																																																						
Pru dnk	18.883*																																																																																																																									
	19.488	8	1,07				Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0	12.008	10	1,59	T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																																																																
Racibórz	12.007	9	1,5		11,11	6,0																																																																																																																				
	12.008	10	1,59				T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45	11.848	10	1,28																																																																																																										
T r n. Góry	11.274	7	0,88	5,09	42,83	45,45																																																																																																																				
	11.848	10	1,28																																																																																																																							

* Inspektor Lemke nie otrzymał danych, potrzebnych do obliczeń.

ła natomiast potrzeba pomnożenia zastępów wywiadowców do śledzenia ludności polskiej. Ci zaś byli opłacani według stawek o wiele niższych. Dlatego przy zwiększeniu zespołu wywiadowców (46,67%) a wzroście ilości mieszkańców (121,12%) zmalały koszty utrzymania policji w rozliczeniu na 1 mieszkańca o 6,53%.

W Mysłowicach, które były stacją graniczną, nie zaszła potrzeba powiększenia ilości wywiadowców policyjnych, gdyż liczba ludności podniosła się o 19,35%. Mysłowice podlegały w zakresie wywiadu politycznego Królewskiemu Komisarzowi Granicznemu w Bytomiu i on obsadzał dworzec konfidentami, jak np. Johann Knitsch, Malinowski i inni. Byli

oni opłacani z Bytomia i tam składali swoje meldunki. Dlatego zmniejszono kadre kierowniczą w Mysłowicach, a powiększono zastęp konfidentów, opłacanych mniejszymi kwotami, co obniżyło koszty utrzymania policji w Mysłowicach. Za to zwiększono wydatki na utrzymanie policji w Bytomiu. Tam przy wzroście ilości ludności o 21,85% zwiększono liczbę funkcjonariuszy policyjnych o 41,18% zaś koszt utrzymania placówki policyjnej w Bytomiu wzrósł o 90,82%.

Dane dla Oleśnicy wydają się na pozór paradoksalne. Przy zmniejszeniu załogi tamtejszej placówki policyjnej o 1 osobę, co stanowiło 14,29% zatrudnienia, koszt utrzymania policji wzrósł o 50,98%. Tę dysproporcję można wyjaśnić następująco: zwolniono komisarza policji, natomiast zwerbowano większą ilość donosicieli i konfidentów, których trzeba było opłacać za śledzenie Polaków. Podobne przyczyny spowodowały, że we wszystkich rejonach, przedstawionych w tabeli, występują duże dysproporcje między procentowym wzrostem ilości ludności, zatrudnionych funkcjonariuszy policji a narastającymi kosztami utrzymania policji, rozliczonymi na głowę jednego mieszkańca.

Wszystkie dane, zawarte w tabeli na str. 194 świadczą dobitnie, że policja pruska opierała się w swojej działalności antypolskiej głównie na szpiegostwie i donosicielstwie politycznym. Znajduje to dodatkowe potwierdzenie w artykule, opublikowanym w 1909 r. w „Kölnischer Zeitung”⁴.

Konfidenti i prowokatorzy byli opłacani ze specjalnego funduszu, który we wszystkich cywilizowanych państwach określa się potocznie mianem „gadziniowego”, ale nie używa się tej nazwy w obiegu służbowym. W budżetach i bilansach figurują odpowiednie kwoty w rubryce: „fundusz specjalny do dyspozycji [..]”. Nie znajduje on pokrycia w ilości etatów ani w stawkach uposażeń czy rodzajach stanowisk, jak również nie występuje w listach wynagrodzeń. Wypłat dokonuje się na osobiste zlecenie uprawnionego urzędnika, kierującego tajną działalnością i asygnującego kwoty do wypłaty według własnego uznania za wykonanie określonego zadania czyli po prostu donosu lub prowokacji. Tak tłumaczy się wykazana w tabeli na str. 194 dysproporcja między procentowo o wiele mniejszym wzrostem zatrudnienia funkcjonariuszy policji a o wiele wyższymi kosztami jej utrzymania. Na doniesieniach szpiegów politycznych opierały czynniki antypolskie swoją działalność, ale nie ograniczały się do wykorzystywania tylko tego źródła.

Polacy w zaborze pruskim stworzyli własną prasę, w której publikowali nie tylko wiadomości bieżące, ale i artykuły o charakterze patriotycznym i społeczno-politycznym oraz polemiki z artykułami hakatys-

⁴ Przekład tego artykułu na j. polski przedrukował redagowany przez W. Korfantego „Kurier Śląski” w nr 256 z 7 XI 1909.

tów, pojawiającymi się w czasopismach niemieckich. Władze Prowincji Poznańskiej zajęły się gorliwie prasą polonijną, traktując ją jako nieocenione źródło penetracji politycznej. Utrudnieniem dla nich była bariera językowa. Początkowo zlecano wspomnianym uprzednio komórkom policyjnym wyszczególnianie z polskich gazet notatek i artykułów, traktujących o zagadnieniach polskiego życia narodowego i tłumaczenie ich na język niemiecki. Gromadzono tłumaczenia z kilku dni, a następnie powielano, opatrując je nazwą czasopisma, nazwiskiem naczelnego redaktora, numerem egzemplarza oraz datą i miejscem wydania. Takie opracowania pochłaniały wiele czasu, miały charakter dorywczy i po krótkim czasie zatracaly ciągłość informacyjną.

Dla uniknięcia takich niedogodności rozpoczęła policja poznańska już w 1891 r. wydawanie drukiem tygodnika pod tytułem: „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur für die Zeit vom... bis...”⁵. Był on ściśle poufny, dostępny jedynie funkcjonariuszom policji i wyższym urzędnikom administracji państwowej. Dbano skrupulatnie o odpowiedni dobór materiałów z polskich czasopism, ażeby nie pominąć żadnej wiadomości, mogącej świadczyć o solidarności Polaków. Na przykład „Kurier Poznański” doniósł 19 maja 1909 r., że na apel Marii Konopnickiej zebrał komitet w Krakowie 2.007,68 koron dla pozbawionych środków utrzymania rodzin 23 robotników, skazanych przez sąd gliwicki na łączną karę 6 lat więzienia za samokształcenie w historii polskiej i przynależność do związków abstynenckich. Wiadomość o tym zamieścił „Gesamtüberblick...”⁶ w przekładzie na j. niemiecki. Funkcjonariusze policji pruskiej otrzymali jeszcze jedną informację o silnej więzi narodowej między Górnoszlązakami i Polakami w Krakowie. A to pobudzało aktywność konfidentów pruskich.

Za wzorem poznańskim poszedł Królewski Komisarjat Graniczny w Bytomiu, pozostający pod kierownictwem Wilhelma Mädlera. Rozpoczął od 1904 r. sporządzanie powielaczowych komunikatów pod tytułem: *Umschau im Polenlager* oraz *Auszüge aus oberschlesischen polnischen Zeitungen vom... bis...*. Ponieważ okazały się te wydawnictwa szczególnie przydatne do śledzenia poglądów i nastrojów Górnoszlązaków, Mädler rozpoczął w 1908 r. wydawanie drukiem tygodnika pod tytułem: „Polnische Zeitungs-Rundschau”⁷. Uczynił on ten tygodnik wartościowym narzędziem wywiadowczym. Przy każdym artykule, zamiesz-

⁵ A.b. Spionage Albert Jacob 1910-1916. — WAP Poznań, z.a.P.P.P. sygn. 5. Karty 4-12 zawierają oryginał tego tygodnika.

⁶ A.b. Polen in Galizien 1907-1911. — WAP Poznań, z.a.P.P.P. sygn. 2727.

⁷ Akta specjalia betreffend (dalej: A.sp.b.) Polnische Zeitungs — Rundschau — WAP Wrocław, z.a. Regencja Opolska (Prezydzialne Biuro (dalej: Reg. Op. Prez. B.)), sygn. 113.

czonym w przekładzie na j. niemiecki, była podana w obydwu językach nazwa czasopisma, jego numer, data i miejscowość wydania, nazwisko odpowiedzialnego redaktora i miejsce jego zamieszkania. Ostatni w roku egzemplarz zawierał skorowidz miejscowości, w których wydano czasopisma z cytowanymi w ciągu 12 miesięcy artykułami. Przy nich były też wymienione tytuły innych polskich gazet, wychodzących w tej samej miejscowości. Oprócz tego znajdował się indeks rzeczowy artykułów. Przy każdej pozycji był podany numer i data „Polnische Zeitungs-Rundschau”, w którym zamieszczono owe artykuły.

„Polnische Zeitungs-Rundschau” rozsyłano w ilości 117 egzemplarzy. Otrzymywały je urzędy, bardziej cenione redakcje hakatystycznych czasopism oraz kilku zaufanych hakatystów, zajmujących wyższe stanowiska w hierarchii państwowej⁸. Obydwa tygodniki tak bardzo zasłużyły się w antypolskiej działalności, że minister spraw wewnętrznych w zarządzeniu z 29 listopada 1909 r. w sprawie struktury organizacyjnej Urzędów Nadzorczych do Spraw Polskich nakazał ustalanie listy odbiorców tych tygodników przez trzech prezydentów regencji, właściwych dla Bochum, Bytomia i Poznania, a następnie przedkładanie takiego wykazu ministrowi do zatwierdzenia⁹. Dopiero po jego akceptacji wolno było rozpocząć kolportaż, który potem odbywał się bez dalszych formalności. Tygodniki te były bardzo przydatne dla wszelkiego rodzaju tropicieli polskości. Dostarczały dokładnych informacji, gdzie, w którym czasopiśmie polskim, kto, kiedy i z jakim nastawieniem wypowiadał się na temat spraw, interesujących Polaków w rejonach najliczniej przez nich zamieszkałych. Ujawniano w ten sposób poszczególnych działaczy polskich w zaborze pruskim i austriackim. Na podstawie takich materiałów można było sporządzać listy polskich i socjaldemokratycznych działaczy na Górnym Śląsku i w Poznańskim.

Naczelny polakożerca, Mädler, rozpoczął prowadzenie takich spisów 12 stycznia 1906 r. i kontynuował je do 1 października 1915 r. Aktualizował je corocznie w styczniu i czerwcu. Powstała z tych wykazów opasła teczka, licząca 524 arkusze skrupulatnie porubrykowane i dokładnie wypełnione¹⁰. Poszczególne kolumny zawierają: numer porządkowy, imię i nazwisko polskiego działacza, jego zawód, miejsce zamieszkania oraz krótkie określenie jego poglądów politycznych i działalności, ocenionej przez policję jako niebezpieczna dla Prus.

Dla przykładu przytacza się kilka zapisów:

⁸ A.sp.b. Ueberwachungsstellen für polnische Angelegenheiten Vol. I. 1909 - 1912 — WAP Wrocław. z.a.Reg.Op.Prez.B. sygn. 114.

⁹ *Ibidem*. Okólnik ministra spraw wewnętrznych pkt. XI.

¹⁰ A.sp.b. politisch gefährliche Personen Vol. I. 1906 - 1915 — WAP Wrocław, z.a.Reg.Op.Prez.B. sygn. 116.

- Konstanty Wolny, adwokat, Gliwice. ND, zażarty agitator. Przewodniczący „Sokoła” i polskiego komitetu wyborczego.
- dr Zygmunt Seyda, adwokat, poseł, Katowice, ND, przewodniczący i członek zarządu różnych polskich związków. Bardzo wpływowo mówca.
- Józef Adamek, sekretarz związku zawodowego, Katowice, PPS.
- dr Piotr Hyła, urzędnik bankowy, Katowice, ND. Przewodniczący Straży i wybitny agitator.
- Jan Wycisk, szewc, Zaborze, ND. Przywódca polskiego ruchu abstenenckiego a poza tym wybitny agitator.
- Andrzej Rożański, nauczyciel śpiewu, Katowice, ND. Kierownik polskich chórów. (Dopisek późniejszy — uwaga J. K.). Wyprowadził się do Lwowa.

Świadczą te spisy, że policja pruska dysponowała bardzo sprawnym wywiadem politycznym. Potrafiła wykryć na Górnym Śląsku działaczy patriotycznych i socjaldemokratycznych oraz ściśle określić ich działalność. Podzieliła podejrzanych politycznie na dwie kategorie. Do jednej zaliczyła przeważnie socjaldemokratów; byli oni przeznaczeni do internowania na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego z powodu generalnego strajku. W drugiej umieściła narodowych demokratów, których należało aresztować przed ogłoszeniem mobilizacji.

Od 1906 r. intensywnie rozrastał się wywiad policyjny i dostarczał coraz to nowe doniesienia. Wskutek tego liczba Polaków, wymienianych w spisach, systematycznie zwiększała się. Podczas gdy w pierwszym wykazie figurowało ich niespełna trzydziestu, to w spisie datowanym 2 stycznia 1913 r. wymieniono ich już stu pięćdziesięciu¹¹. Fakt ten wywołał reakcję nadprezydenta Prowincji Śląskiej. Pismem z 23 stycznia 1913 r.¹² nakazał ograniczenie liczby Polaków, przeznaczonych do aresztowania. Nie wypowiedział się na temat tych, którzy mieli być internowani. Wobec tego policja bytomska zredukowała liczbę osób, które należało aresztować, do 69, a przewidzianych do internowania do 50¹³.

Prezydent Regencji zawiadomił nadprezydenta o tej zmianie. Równocześnie nakazał przeprowadzenie spisu pojemności poszczególnych więzień w Regencji Opolskiej z wyznaczeniem do każdego ilości Górnoszlązaków, przeznaczonych do aresztowania bądź internowania.

Pomniejszoną wskutek zarządzenia nadprezydenta liczbę 119 politycznie podejrzanych powiększyła samowolnie policja bytomska o 12 osób i wpisała do wykazu wolnych miejsc w więzieniach 131 działaczy górno-

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ *Ibidem.*

śląskich. Nie znajdowała zastosowania znana subordynacja pruska, gdy wchodziła w grę policja i jej nienawiść do Polaków.

Ostateczny wykaz, sporządzony 16 czerwca 1914 r.¹⁴ stanowi bezsporny przykład precyzji działania w prześladowaniu Polaków. Składa się z następujących rubryk:

1. Imię i nazwisko, przeznaczonego do aresztowania, jego stan i zawód.
2. Miejscowość zamieszkania i bliższy adres.
3. Powiat
4. Nakaz aresztowania leży gotowy pod nr. 9.
5. Aresztowanie przeprowadzi:
6. Gdzie aresztowany będzie następnie umieszczony?
7. Nastąpi dalszy transport i dokąd?
8. Kto będzie konwojował aresztowanego w transporcie do Nysy?

Wszystkie rubryki zostały dokładnie wypełnione. Znamienna jest rubryka 4, wymieniająca miejsce przechowywania nakazu aresztowania, który został sporządzony na kilka miesięcy przed przeprowadzeniem represyjnej akcji. Stwarzało to warunki do natychmiastowego aresztowania górnośląskich działaczy bezpośrednio po wydaniu rozkazu wykonania. Szło o błyskawiczne działanie, ażeby oszołomić polską ludność jednoczesnym pozbawieniem jej przywódców a przez to sterroryzować w przeddzień wybuchu strajku lub wojny. Wbrew prawu przewidziano aresztowanie Władysława Seydy, który był posłem do parlamentu Rzeszy. Bismarckowska zasada: „siła przed prawem” działała w całej rozciągłości. Akcja była przemyślana w najdrobniejszych szczegółach i precyzyjnie przygotowana. Na przykład w rubryce 5 zapisywano nie tylko nazwisko funkcjonariusza policyjnego, ale i jego stopień służbowy. Znalazła w tym wyraz pruska dbałość o stosowanie zasad hierarchii w każdej okoliczności. Korfantego, Napieralskiego i obydwu Seydów mieli aresztować komisarze policji. Natomiast szewca Wyciska i robotnika Adamka — szeregowi policjanci. Więzienie w Nysie było placówką zbrojną, z której miano kierować aresztowanych do wyznaczonych dla nich zakładów karnych. Przygotowano punkty etapowe dla uwięzionych i zaplanowano imiennie konwojentów. Dla każdego z aresztowanych przewidziano miejsce ostatecznego pobytu. Wszystko było przygotowane w przeddzień wybuchu I wojny światowej. Prusacy byli pewni jej wygrania i wiązali z przyszłym zwycięstwem projekt całkowitego wyniszczenia polskośći na zajętych terenach. Długo i drobiazgowo przygotowywali się do tego niecnego dzieła, ale wynik wojny przekreślił te plany.

W lipcu 1914 r. aresztowano Górnolązaków, wymienionych w po-

¹⁴ *Ibidem.*

licyjnych spisach politycznie podejrzanych. Kto wie, jak potoczyłyby się ich losy, gdyby policja nie została podporządkowana armii w przeddzień wybuchu I wojny światowej. Wojsko wymagało na swoim zapleczu unikania wrogich nastrojów ludności, zwłaszcza uspokojenia pokrzywdzonych, ich rodzin i zwolenników. Naczelna Komenda VI Korpusu Armii we Wrocławiu zakazała zarządzeniem telegraficznym z 7 sierpnia 1914 r.¹⁵ aresztowań na podstawie tajnych wykazów policyjnych. Poleciała jednocześnie natychmiastowe zwolnienie dotychczas aresztowanych i wyjaśnienie im, że nastąpiła pomyłka. Meldunki masowo przesyłane do Regencji Opolskiej świadczą o tym, że rozkaz został wykonany w bardzo krótkim czasie.

Po tej dygresji, wykraczającej nieco poza ramy czasowe artykułu, a niezbędnej do pełniejszego przedstawienia antypolskiej działalności policji pruskiej, powróćmy do pierwszego dziesięciolecia XX w. Działalność w placówkach policyjnych małych komórek, śledzących nastroje, inicjatywy i działaczy polskich, przynosiła wyniki pożądane przez pruską władzę, ale ta forma inwigilacji ujawniała dosyć poważne wady. Stosunek służbowy tych komórek do pozostałych instancji nie był uregulowany odpowiednimi przepisami. Pociągało to za sobą znaczne niedogodności, jak na przykład: zbędne podwajanie czynności prowincjonalnych tłumaczy polskich artykułów z polskich gazet lub nawet poważne nieścisłości a niekiedy i błędy z powodu słabej znajomości języka polskiego. Nadmiernie zwiększało ilość konfidentów i prowokatorów, wysyłanych z kilku placówek policyjnych na jeden teren działalności Górnoślązaków. To z kolei przyczyniało się do zwiększania kosztów wywiadowczych oraz stwarzało możliwości dekonspiracji szpiclów. Ponadto dostarczało wielu donosów, które powtarzały te same wiadomości lub informowały o działalności prowokatora, którego prawdziwej roli konfident nie rozpoznał. Następstwem było mnożenie korespondencji między urzędami, które często zawiadamiały się wzajemnie o faktach i osobach uprzednio znanych. Często też inicjatywy Polaków, przeschecpane z innych regencji a nawet prowincji, zgłaszane przez miejscowych konfidentów, były traktowane przez lokalne organy policyjne jako drobne poczynania bez większego znaczenia, a w rzeczywistości były zarzewiem doniosłych akcji. Dopiero po pewnym czasie władze pruskie odczuwały skutki takich niedopatrzeń.

Wobec takiego stanu rzeczy władze doszły do przekonania, że niezbędne jest w celu skuteczniejszego zwalczania polskiego ruchu narodowego uregulowanie przepisami trybu śledzenia Polaków, którzy nie

¹⁵ *Ibidem*, s. 934.

dają się tak łatwo ujarzmić i wskutek tego walka z polskością nie przynosi spodziewanych efektów.

Minister spraw wewnętrznych, von Moltke, podjął kroki w celu usprawnienia antypolskiej działalności wywiadu policyjnego. Zwołał on do Poznania, a w kilka dni później do Berlina naradę kierowników dotychczasowych komórek policyjnych w Bochum, Bytomiu i Poznaniu, zajmujących się sprawami polskimi. Na konferencji w Berlinie, która odbyła się 25 października 1909 r.¹⁶, przedyskutowano spostrzeżenia, metody i wyniki walki z polskością.

Na podstawie zebranego materiału minister wystosował dnia 29 listopada 1909 r. pismo, które miało usprawnić śledzenie Polaków. W rzeczywistości stwarzało ono podstawy do wszechobecności policyjnego wywiadu politycznego wśród Polaków w Europie. Na wstępie została zamieszczona uwaga, że jest to projekt, wysłany do siedmiu nadprezydentów celem zasięgnięcia ich opinii. Musiały one być jak najbardziej pozytywne, jeżeli po 8 tygodniach rozesał von Moltke do siedmiu nadprezydentów już obowiązującą instrukcję służbową w sprawie Urzędów Nadzorczych do Spraw Polskich (*Überwachungsstellen für polnische Angelegenheiten*). Jej tekst był (poza uwagą wstępną i siedmioma adresami, wymienionymi na końcu) identyczny z projektem¹⁷. Szczegółowo wyznaczał cele, zadania i metody antypolskiego działania wywiadu politycznego pruskiej policji. Wystarczy uważne przeczytanie tej instrukcji, aby pojąć ogrom siły prześladowczej. Niemal cała Europa została podzielona na sektory wywiadowcze według rozmieszczenia ludności polskiej. Każdy został podporządkowany jednej z trzech central szpiegowskich. Wszystkie otrzymały takie zadania i uprawnienia, że każdy przejaw patriotycznej działalności Polaków w jednym sektorze natychmiast docierał do wiadomości dwóch pozostałych.

Do czasu wydania tej instrukcji dyrektorzy policji organizowali śledzenie polskiego ruchu narodowego i społecznego według własnego uznania. Von Moltke położył kres doraźnym inicjatywom prowincjonalnym. Stworzył trzy naczelne placówki wywiadowcze (Bochum, Bytom, Poznań), obdarzył je autorytetem tajnych urzędów i nadał im nieograniczone uprawnienia szpiegowskie.

Zwraca szczególną uwagę, że przy bardzo skrupulatnym wyznaczeniu zadań nie ma w tej instrukcji ani słowa o odpowiedzialności za bez-

¹⁶ A.sp.b. Ueberwachungsstellen für polnische Angelegenheiten B. I, s. 1 — WAP Wrocław, z.a.Reg.Op.Prez.B. sygn. 114. Na tym piśmie dopisane było osobiste zaproszenie Mädlera do wzięcia udziału w naradzie.

¹⁷ A.sp.b. Ueberwachungsstellen für polnische Angelegenheiten Vol. I 1909 - 1912 — WAP Wrocław, z.a.Reg.Op.Prez.B. sygn. 114, ss. 57 - 61.

podstawne informacje lub bezprawne działanie. Świadczy to o rozpętaniu antypolskiego wywiadu do granic możliwości. Widocznie celem nie było wykrywanie prawdy, lecz zbieranie jak największej ilości materiału obciążającego Polaków w oczach pruskich władz.

Istnienie Urzędów Nadzorczych do Spraw Polskich osłonięto tajemnicą służbową, aby nawet nie wiedzieli o nich pozostali urzędnicy niemieccy. Zakazano wymieniania nazwy tych placówek i dla uniknięcia nieporozumień wyraźnie podano, jak mają być podpisywane.

Kierowników obdarzyła instrukcja rozległymi uprawnieniami w dysponowaniu sforą donosicieli. Mogli wysyłać ich także poza granice państwa według własnej decyzji.

Instrukcja wymienia głównych agentów. Świadczy to o istnieniu tzw. szpiegów-rezydentów, przebywających stale w określonych miejscowościach w kraju lub za granicą. Przesyłali oni do centrali raporty wywiadowcze, zredagowane na podstawie własnych spostrzeżeń łącznie z informacjami, dostarczonymi im przez pomniejszych donosicieli.

Powstała ogromna siatka wywiadu politycznego, oplatająca całą Europę. Jej zasadniczym zadaniem było śledzenie polskiego ruchu narodowego i socjalistycznego.

Siatka szpiegowska działała tak sprawnie i sięgała tak głęboko w polski ruch niepodległościowy nawet w Galicji, że gdy w maju 1909 r. kierownictwo Straży Polskiej w Krakowie rozważało projekt zorganizowania wycieczki swoich działaczy do Poznania i Bytomia celem nawiązania bliższych kontaktów z patriotami w zaborze pruskim, już w parę dni później znali ów projekt z najdrobniejszymi szczegółami: prezydent policji w Poznaniu, prezydent Regencji w Opolu oraz Mädler w Bytomiu¹⁸. Największe uprawnienia uzyskał Urząd Nadzorczy do Spraw Polskich w Bytomiu, chociaż obejmował najmniejszy teren. Z instrukcji wynika, że kierownik mógł wysyłać swoich konfidentów wszędzie, gdzie przewidywał realizację inicjatyw Górnoślazaków. Był tym kierownikiem Wilhelm Mädler urodzony w 1856 r., narodowości niemieckiej. Przełożeni cenili go wysoko jako zacieklego tropiciela polskości. Władał on biegle językiem polskim, a sprawozdania sporządzał pismem gotyckim. Natomiast podpisywał na dokumentach swoje nazwisko wzorowo kaligrafiowanymi literami alfabetu łacińskiego ze starannością, znamionującą bardzo systematycznego człowieka.

Tak dalece wyróżnił się w tropieniu wszelkich polskich inicjatyw (także na pograniczu niemiecko-rosyjskim), że car Aleksander II prze-

¹⁸ A.sp.b. Beziehungen der oberschlesischen Polen zu den galizischen Polen Vol. I 1909 - 1912 — WAP Wrocław, z.a. Reg.Op.Prez.B. sygn. 102.

słał mu w podarunku parę złotych spinek do mankietów¹⁹. Ze zdaniem Mädlera w sprawach polskich liczył się nawet cesarz Wilhelm II.

Jako jeden z bardzo wielu przykładów świadczących o autorytecie Mädlera, można przytoczyć następujący: w październiku 1909 r. podczas wyborów radnych miejskich w Katowicach pięciu nauczycieli niemieckich szkół średnich oddało głosy na kandydatów ze wspólnej listy, współdziałających ze sobą w tym czasie: niemieckiego stronnictwa opozycyjnego Centrum i polskiego ugrupowania politycznego o charakterze chadeckim, pozostającego pod kierownictwem Napieralskiego. Koła hakatystyczne zostały tym faktem mocno poruszone, podobnie jak i władze pruskie. Te ostatnie potraktowały to jako zdradę niemieckiego obowiązku patriotycznego ze strony pięciu wychowawców młodego pokolenia tym cięższą, że popełnioną w sojuszu z obozem polsko-katolickim. Na tym tle rozpełtała się intensywna propaganda. Poruszenie było tak wielkie, że na przełomie października i listopada 1909 r. przyjechał sam cesarz Wilhelm II do znanego hakatysty i magnata przemysłowego, księcia Henckel von Donnersmarck w Świerklańcu koło Katowic. Celem tej wizyty było zorientowanie się panującego w powiązaniach Centrum ze sprawami polskimi. Na rozmowę z Wilhelmem II został zaproszony prezydent Regencji Opolskiej. Zaskakujące jest, że prezydent pojechał do Świerklańca w towarzystwie nie zaproszonego Mädlera i ten został przyjęty przez cesarza w pierwszej kolejności na dłuższą rozmowę. Nie znamy jej treści, ale znane są jej konsekwencje. Oto zaraz po tej audiencji podarował Wilhelm II prezydentowi Regencji swoją podobiznę z wiele mówiącą dedykacją: *Nemo me impune lacessit*²⁰. W kilka dni po wyjeździe cesarza przeniesiono owych pięciu nauczycieli niemieckich z Katowic w głąb Rzeszy.

W prasie Centrum i w polskich czasopismach na Górnym Śląsku zaroiło się od komentarzy. Podkreślano w nich, że Mädler wrogo nastawił Wilhelma II, a ten z kolei poinstruował prezydenta i Donnersmarcka. Konsekwencją tych poczynań było karne przeniesienie nauczycieli²¹. Incydent ten świadczy, jak bardzo starały się władze o odstraszenie Niemców od jakiegokolwiek nawiązywania kontaktów politycznych z Polakami, nawet z ich ugrupowaniem ugodowym na Górnym Śląsku. Ponadto ta sprawa ukazała doniosłą rolę Mädlera jako politycznego opiniodawcy.

Początkowo Mädler, jako komisarz graniczny w Bytomiu, kierował

¹⁹ A.b. Spionage Oesterreich 1908 - 1912 — WAP Poznań, z.a.PPP sygn. 3796, „Volkswacht” nr 37 z 13 II 1909, karta 20.

²⁰ „Niikt nie drażni mnie bezkarnie”.

²¹ A.sp.b. Polnische Zeitungs — Rundschau — WAP Wrocław, z.a.Reg.Op.Prez.B. sygn. 109. Wycinek z „Dziennika Śląskiego” nr 280 z 7 XII 1909 r.

antypolskim wywiadem tylko na terenie Regencji Opolskiej. Od swoich konfidentów dowiadywał się o kontaktach Górnoślązaków z ośrodkami patriotycznymi w Galicji, ale informacje te były dosyć powierzchowne. Największą wartość mogły przedstawiać ściśle materiały, napływające stale, przedstawiające kręgi i nastroje patriotyczne Krakowa, zachowanie się przebywających w nim czasowo Górnoślązaków, ich wypowiedzi i udział w odbywanych tam imprezach oraz naradach.

Do takiego sondażu potrzebni byli szpiedzy-rezydenci. Oni tylko mogliby dostarczać informacje potrzebne Mädlerowi do inwigilowania Górnoślązaków na miejscu i przeprowadzania aresztowań. Każdorazowe wysłanie konfidenta poza granice wymagało zezwolenia prezydenta Regencji Opolskiej²².

Instrukcja von Moltkego zlikwidowała te trudności. Utworzenie Urzędu Nadzorczego do Spraw Polskich w Bytomiu i postawienie Mädlera na jego czele dało mu bardzo rozległe uprawnienia w dziedzinie wywiadu politycznego w Prusach oraz duże pole działania na terenie Galicji Zachodniej. Ponadto uzyskał bardzo obfite źródło informacji z obszarów zamieszkałych przez Polaków w Europie.

W omawianej placówce były zatrudnione trzy osoby, a mianowicie: komisarz Korda jako zastępca kierownika, urzędnik kryminalny Malinowski, którego głównym polem działania był graniczny dworzec kolejowy w Mysłowicach, oraz jeden pracownik biurowy, będący równocześnie tłumaczem rosyjskich tekstów. Przy takiej obsadzie personalnej zakres czynności Urzędu Nadzorczego do Spraw Polskich w Bytomiu został znacznie rozszerzony i zwiększono możliwości werbowania konfidentów.

Godnym uwagi jest zakres czynności tej placówki, bo przedstawia rozliczne zadania, jakie stawiały władze pruskie w walce przeciwko polskości. A natężenie przeciwdziałania jest miernikiem sił działających. Zatem nawał pracy tego Urzędu świadczy pośrednio o stopniu aktywności polskiego ruchu narodowego i socjaldemokratycznego na Górnym Śląsku w 1910 r. Ma to tym bardziej doniosłą wymowę, że aktywność sił polskich nie zmalała wskutek kilkunastoletniej antypolskiej działalności władz pruskich.

W piśmie do prezydenta Regencji Opolskiej wymienił Mädler obowiązki własne i swojej placówki²³. Były one rzeczywiście ogromne, a nie

²² A.sp.b. polnische Theater — WAP Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 87. Pismo Mädlera do prezydenta Regencji w Opolu nr III 8/3770 z 10 XI 1906 r. Odpowiedź na nie z 21 XI 1906 r. i adnotacja o wyjeździe konfidenta datowana 23 XI 1906 r.

²³ A.sp.b. Ueberwachungsstellen für polnische Angelegenheiten Band I — WAP Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 114, karty 32 i następne.

można przypuszczać, ażeby Mädler przesadzał. Zwracał się bowiem do przełożonego, który posiadał pełną możliwość skontrolowania przedstawionego stanu rzeczy i w przypadku stwierdzenia niezgodności mógł wymierzyć dotkliwą karę.

Dlatego należy przyjąć za prawdziwe wszystko, co napisał Mädler w tym piśmie. Sytuację przedstawił następująco: niezmiernie wzrosła w ostatnim czasie ilość zadań Urzędu Nadzorczego. Spowodowały to nie tylko przyczyny organizacyjne, ale głównie wielkie ożywienie całego ruchu politycznego. Ogromnie rozwinęła się i rozprzestrzeniła aktywność Polaków po wprowadzeniu w życie ustawy o stowarzyszeniach. Również przyczyniają się do tego ożywienia coraz liczniejsze polskie wydawnictwa, drukowane w kraju i za granicą, oraz zwiększanie się ilości przedstawień polskich sztuk teatralnych²⁴. Cenzurowanie tekstów i kontrola widowisk oraz sporządzanie przekładów na język niemiecki pociąga za sobą konieczność redagowania i wysyłania po 80 pism dwa razy w tygodniu. Obok tego Urząd ma obowiązek tłumaczenia i opiniowania polskich pism, skonfiskowanych przez sądy, kontrolowania dwudziestu polskich czasopism a ponadto rozmaitych pism i ulotek niemiecko-socjalistycznych. Załatwia też austriackie i rosyjskie listy gończe. Kierownik jest zobowiązany do uczestniczenia w licznych naradach z prokuratorami i sędziami śledczymi w sprawach kryminalnych i mających związek z zagranicą. Kontaktuje się z władzami granicznymi ościennych państw w sprawach ujawnionych podczas wspólnych narad po zbadaniu uprzednio wysuniętych problemów. Nadzoruje on i jego pracownicy nawet w niedzielę zebrania o charakterze politycznym.

Ponadto obowiązkiem Urzędu jest czuwanie nad ruchem granicznym, badanie w poszczególnych placówkach celnych i ekspedycjach towarowych polskich przesyłek, dostarczanych zza granicy oraz załatwianie skarg i zażaleń przygranicznej ludności.

Poza tymi obowiązkami Mädler był wykładowcą na policyjnych kursach instruktazowych i uczestniczył w procesach politycznych przed sądami w Bytomiu, Gliwicach, Katowicach, Pszczynie i Tarnowskich Górach.

Taki zakres czynności świadczył z jednej strony o znacznej odpowiedzialności pracowników tego Urzędu wobec władz pruskich, a z drugiej był niemożliwy do zrealizowania w normalnym czasie urzędowania przez zespół czterech ludzi, z których jeden (Malinowski) bywał przeważnie oddelegowany do działania na dworcu kolejowym w Mysłowicach.

²⁴ A.sp.b. polnische Theater — WA/P Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 87, s. 209. W 1905 r. odbyło się 15 amatorskich przedstawień teatralnych na Górnym Śląsku. Natomiast w 1906 r. dały polskie zespoły amatorskie 40 przedstawień.

cach. Nie tylko nie uczestniczył ów urzędnik w załatwianiu spraw Urzędu, lecz przysparzał jej poprzez swoje doniesienia²⁵.

Wszystkie powyższe okoliczności każą przyjąć za wiarygodne oświadczenie Mädlera, że pracuje ze swoimi podwładnymi od godz. 8.00 do 19.00 i dopiero potem czyta polskie czasopisma i wyznacza artykuły do tłumaczenia. Dla ukazania całości tego nawалу pracy należy dodać jeszcze to, o czym krępował się Mädler napisać, a mianowicie, że dużo czasu zajmuje mu zapoznawanie się z raportami konfidentów oraz rozmowy z nimi.

Wszystko, co zostało powyżej napisane o zadaniach Urzędu Nadzorczego do Spraw Polskich w Bytomiu świadczy o niesłychanym wysiłku Mädlera i jego urzędników. Taka działalność przekracza granice, wyznaczone normalnym obowiązkiem służbowym. Aby tak pracować, trzeba było odznaczać się nie tylko wybitną dyscypliną, ale przede wszystkim odpowiednią postawą wewnętrzną i nastawieniem uczuciowym, zrodzonym z głębokiej nienawiści do polskości oraz specjalnym wykształceniem, wspieranym wymaganiami zwierzchników i opinii środowiska. Władze pruskie umiały dobierać i urabiać członków aparatu policyjnego do wykonywania bez wytchnienia czynności prześladowczych. Wieloletnia, systematyczna działalność antypolska pruskiej policji, popierana dotacjami i szkoleniem kadry, wreszcie wzmocniona okólnikiem von Moltkego doprowadziła do tego, że żadna inicjatywa Górnoszlązaków nie pozostawała nie spenetrowana.

Za przykład może posłużyć następujący szereg wydarzeń. Istniały na Górnym Śląsku za zezwoleniem władz polskie chóry amatorskie. Było ich osiemnaście²⁶. Działały intensywnie, objeżdżając z koncertami cały Górny Śląsk. Z jednej strony budziły i ożywiały polskie nastroje patriotyczne, z drugiej zaś — wzniewały nienawiść hakatystów do ludności polskiej. Były też pilnie obserwowane przez policję. Dnia 19 września 1909 r. odbył się od dawna planowany zlot polskich zespołów śpiewaczych w majątku Polaka Sobocińskiego we wsi Zadole²⁷. Wiedziała o tym wcześniej policja bytomska od swoich konfidentów i wysłała na miejsce donosicieli. W ustalonym terminie zjechały do Zadolu wszystkie polskie chóry z Górnego Śląska, a w ślad za nimi — szpicle. Impreza ograniczyła się do odśpiewania 13 polskich pieśni masowych. Wśród zebranych Polaków byli śląscy działacze narodowi: adwokat dr praw

²⁵ Patrz przypis 23.

²⁶ A.sp.b. polnische u. sozialdemokratische Gesangvereine — WAP Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 101, s. 16.

²⁷ Wieś Zadole została połączona z gminą Ligota. W 1926 r. wcielone do Katowic.

Krzyżankiewicz z Królewskiej Huty, dentysta Okulicz i kupiec Lewandowski z Katowic, redaktor „Katolika” Pruss i aptekarz Wolski z Bytomia, profesor szkoły średniej z Pszczyny Jan Badura oraz sekretarz Związku Zawodowego Robotników z Katowic Ligoń. Wielu spośród uczestników nosiło odznaki z polskim godłem. Konfidenti rozpoznali tych ludzi i wymienili w donosie ich nazwiska. Byli to: Aleksander Sołtysek ze Świętochłowic, Jan Przyklik z Jozafata²⁸, Anna Węgrzyk z Nowej Wsi²⁹, Wiktor Respondek z Chorzowa i Rudolf Kałuża ze Świętochłowic. Inicjatorem i organizatorem zlotu był Leon Poniecki, nauczyciel muzyki i śpiewu. Podczas zlotu nie było żadnych wystąpień antypruskich, ograniczono się jedynie do popisów chórów. Ale w oczach wszystko wiedzącej policji pruskiej było to już przestępstwo, bo wyrażało uczucia patriotyczne Polaków za pośrednictwem śpiewu, a do tego jeszcze niektórzy uczestnicy nosili miniatutki polskiego godła.

W kilka dni po zlocie nastąpiły represje. Poniecki został aresztowany i skazany na więzienie za nauczanie małoletnich muzyki³⁰. Rzeczywistym powodem ukarania było to, że swoimi zdolnościami organizatorskimi, wiedzą i umiejętnościami muzycznymi aktywizował polskie chóry na Górnym Śląsku, przez co podnosił ich poziom artystyczny i rozszerzał ich wpływ na polskie środowisko. Po odbyciu kary był nadal pod nadzorem policji, dlatego przeniósł się do Krakowa, gdzie przy pomocy dra Zygmunta Seydy uzyskał zatrudnienie odpowiednie do swoich kwalifikacji.

Ale nie skończyły się na tym represje za zlot. Policja przeprowadziła szereg rewizji³¹ w poszukiwaniu źródła pochodzenia odznak z polskim godłem, które nosili uczestnicy zlotu. Znalazła w mieszkaniu kolportera prasy polskiej, Hanaka w Hajdukach Wielkich, dużą ilość łańcuszków do zegarków, broszek, spinek do mankietów i szpilek do krawatów z orłem polskim. Skonfiskowała poza tym widokówki, przedstawiające sceny z historii Polski. Ujawniła przy tym dostawcę tych przedmiotów, którym był zegarmistrz w Poznaniu, niejaki Danecki.

Sprawę rozděła policja do rozmiarów wielkiej afery politycznej i nie-
sytu jeszcze „sukcesów” przeprowadziła rewizję w lokalu polskiego stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia” w Pszczynie. Natrafiła na wydaw-

²⁸ Kolonia Jozafat leżała w powiecie bytomskim, w odległości 3,7 km od Katowic. Została później włączona do Katowic.

²⁹ Nowa Wieś została włączona do Rudy Śląskiej.

³⁰ A.b. Polnische Zeitungs — Rundschau nr 14 z 3 do 6 października 1909 r. — WAP Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 109, s. 70. Przetłumaczony na j. niemiecki artykuł z „Kuriera Śląskiego” nr 227 z 3 X 1909 r. pt. *Preussische Freiheit*.

³¹ A.sp.b. polnische und sozialdemokratische Gesangvereine — WAP Wrocław, z.a. Reg. Op. Prez. B. sygn. 101, s. 39. Notatka pt. *Polnisches. „Schlesische Zeitung”* z 29 X 1909 r.

nictwa, traktujące o historii Polski. Zakwalifikowała je jako pisma o podburzającej treści. A ponieważ lokal „Lutni” znajdował się w pomieszczeniach Banku Polskiego, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej: dyrektor Wiera i członkowie zarządu: asystent Kędzior, kupiec Lewandowski, naczelnik biura Szopa oraz dzwonnik kościelny Skowron. Wszyscy stanęli przed sądem i zostali skazani na kary pieniężne z zamiarą w razie nieściągalności na więzienie. W tym przypadku *Hakata* zatriumfowała, ale nie odniosła pełnego zwycięstwa.

Polski ruch narodowy był już tak rozwinięty i zakorzeniony na Górnym Śląsku, że niewykonalne było jego unicestwienie. Skupiał nie tylko poszczególnych ludzi, lecz również polskie związki i stowarzyszenia z obydwu stron granicy, zwłaszcza „Sokół” i „Straż Polska”.

Ponadto wywoływało sprzeciw w najwyższych kręgach intelektualnych Europy konsekwentne prześladowanie Polaków przez władze pruskie. Znalazło to wyraz m. in. w wynikach ankiety, rozesłanej przez H. Sienkiewicza do najwybitniejszych przedstawicieli europejskiej nauki, literatury i polityki w sprawie ustawy o przymusowym wywłaszczaniu Polaków w zaborze pruskim. Odpowiedziały na ankietę 252 osoby. Całość materiałów przedstawiło Biuro Informacyjno-Prasowe Rady Narodowej w Paryżu w obszernej książce, wydanej pod tytułem: *Prusse et Pologne*. Potępiono zdecydowanie postępowanie władz pruskich. Na ankietę odpowiedzieli m. in.: Kamil Flammarion astronom, Charles Gide ekonomista, A. Leroy-Beaulieu dyrektor szkoły nauk politycznych, Émile Levasseur ekonomista, Maurice Maeterlinck literat i laureat nagrody Nobla. Wypowiedziała się również dosyć znaczna ilość Włochów, m. in. Cesare Lombroso psychiatra i antropolog oraz Antonio Fogazzaro powieściopisarz. Napłynęły też odpowiedzi od Rosjan, jak na przykład: ks. Dołgorukow, Lew Tołstoj, Korolenko, prof. Pogodin i inni. Ponadto potępił rząd Rzeszy Anglicy, Szwedzi, Hiszpanie, Portugalczycy i Japończycy. Nie uchylili się od wyrażenia oburzenia również Czesi, jak na przykład Jarosław Vrchlický profesor uniwersytetu w Pradze i kilku innych. Nawet spośród Niemców odpowiedzi potępiającej udzielił filozof i psycholog Franz Brentano a poza nim kilku innych.

Wszystkie te wystąpienia nie miały jednak wpływu na postępowanie rządu Rzeszy. Ale drażyły opinię światową i dotarły do wiadomości czynników kierowniczych Rzeszy. Były szkodliwe dla międzynarodowej opinii państwa niemieckiego i nie przebrzmiały bez echa. Budziły pewne zainteresowanie losom Polaków wśród bardziej rozsądnych i uczciwych Niemców. Niemiecki Kongres Pokoju, odbywający się w maju 1909 r. w Stuttgarcie pod przewodnictwem uczonego, profesora Ludwika Quidde, po kilkudniowych obradach uchwalił przy sprzeciwie jednej osoby, określonej w prasie mianem „starej panny z Gdańska”, następującą rezolucję:

- „1. Równouprawienie wszystkich narodów.
2. Każde rzekomym interesem narodowym podyktowane dalsze ograniczanie języka mniejszości narodowych należy zasadniczo odrzucić i przyznać mu wszelkie prawa, przede wszystkim w szkole i kościele, w prasie i na zebraniach.
3. Stosowanie środków przemocy ekonomicznej państwa w walce przeciwko mniejszościom narodowym jest sprzeczne z zasadą równouprawienia”³²

Rezolucja ta nie spowodowała osłabienia ucisku. Świadczyła jedynie, że nie wszyscy Niemcy są szowinistami i nie wszyscy żywią hakatystyczną nienawiść do Polaków. Dowiodła natomiast, że byli wśród Niemców ludzie, którzy nie godzili się z antypolską polityką rządu i wrogim działaniem pruskiej policji. Potrafili współczesne im wydarzenia i stosunki oceniać w sposób godny postępowych idei drugiej połowy XX w.

Echa Kongresu rozeszły się po Rzeszy i wywołały w niektórych czasopismach niemieckich nie tyle popierające, co współczujące Polakom nastawienie oraz niechętnie uwagi pod adresem pruskiej policji. Przekonującym tego dowodem jest artykuł, zamieszczony na początku listopada 1909 r. w „Kölnischer Zeitung”³³. Jego wstęp brzmiał następująco:

„Wiadomo od dawna, że tajna policja pruska zasada się na ludzi z Centrum i socjaldemokratów, jednak ponad wszelką miarę dokonuje tego przeciwko Polakom. Jest także notorycznie znane, że policja posługuje się w licznych przypadkach szpiegostwem. W ostatnim czasie osłabła nieco obserwacja ludzi z Centrum, bo nie przyniosła żadnych sukcesów. Za to tym energiczniej występuje się przeciwko Polakom, których prześladuje się na każdym kroku [...]”.

To był zdecydowany głos niemieckiej opinii publicznej, z którym musiały liczyć się władze, bo wyrażał negatywną ocenę działalności organów policyjnych. Wprawdzie policja w Prusach nie była uzależniona od społeczeństwa i posiadała dużą niezależność, ale tego rodzaju piętnowanie jej metod postępowania było bardzo niewygodne dla zwolenników antypolskiego kierunku polityki wewnętrznej. A ten kierunek działania forsowały Prusy wbrew elementarnym zasadom swobód obywatelskich i równouprawienia mniejszości narodowych. Okazało się jednocześnie, że zdemaskowano tajność postępowania policyjnego.

Wobec tego zdecydowano się na podjęcie stanowczych działań celem ostatecznego zdławienia polskiego żywiołu. Stało się potrzebne hakatystom uchwycenie jakiegoś zbrodniczego czynu, podjętego przez sprzysiężenie Polaków w tej części zaboru, w której objawiali oni najbardziej ożywioną działalność patriotyczną, czyli na Górnym Śląsku. Chciano wykazać, że Polacy są narodem zbrodniczym i dlatego społecznie szkodli-

³² Przedrukował rezolucję w przekładzie na j. polski „Głos Narodu”, Kraków nr 142 z 25 V 1909.

³³ Patrz przypis 4.

wym, wobec którego będzie uzasadnione stosowanie najsurowszych metod rządzenia. Na takiej podstawie można by jednocześnie stłumić polskie głosy zza granicy, zjednoczyć wszystkich Niemców w antypolskim froncie, a ludność polską ostatecznie pognębić bez sprzeciwu z zewnątrz. Zachodziła jednak zasadnicza trudność w osiągnięciu takiego celu. Polacy, a zwłaszcza Górnoszlązacy nie przejawiali żadnej tendencji do zbrodniczych działań spiskowych przeciwko Prusom. Ale policja umiała uporać się z taką przeszkodą. Posiadała obfite materiały o ożywionym ruchu patriotycznym Górnoszlazaków i była w nim dobrze zorientowana. Siegała więc do raportów konfidentów. Wykorzystała zawarte w nich informacje jako tło, dostosowując je do swojego celu. Dobrała kilku ludzi, nadających się na prowokatorów — donosicieli i przystąpiła do organizowania prowokacyjnych zamachów na życie Wilhelma II i jego świty.

Ale te wydarzenia będą tematem odrębnego opracowania.

ANEKS

Minister Spraw Wewnętrznych

Berlin, dnia 29 listopada 1909

C 1579

Przy Prezydencie Policji w Poznaniu i Bochum oraz w Komisariacie Granicznym w Bytomiu, podległym Prezydentowi Regencji w Opolu, istnieją Urzędy Nadzorcze do Spraw Polskich. Ich zadania służbowe i wzajemne powiązania z innymi władzami wymagają urzędowego uregulowania. Podczas obrad w Poznaniu z tamtejszymi zainteresowanymi placówkami jak również w Berlinie z kierownikami Urzędów Nadzorczych zostały sformułowane następujące zasady*, które udzielam uprzejmie Waszej Ekscelencji do łaskawej wiadomości i opiniodawczego wypowiedzenia się w terminie 8 tygodni. Zamierzam przyjąć następnie te zasady za podstawę instrukcji służbowej dla Urzędów Nadzorczych.

- I. Urzędy Nadzorcze do Spraw Polskich w Poznaniu, Bochum i Bytomiu powinny być placówkami zbiorczymi i selekcyjnymi wszystkich materiałów, odnoszących się do polskiego ruchu narodowego, ponadto placówkami tłumaczy polskich dzienników, zobowiązanymi do regularnego oddawania do druku najważniejszych przekładów. Winny gorliwie starać się o wymianę ważnych materiałów, o ile to jest możliwe w bezpośrednim obrocie między sobą i z innymi urzędowymi placówkami.
- II. Działalność Urzędów Nadzorczych nie będzie w żaden sposób naruszała miejscowych i rzeczowych kompetencji władz policyjnych.
- III. Nastąpi ograniczenie terytorialne działalności Urzędów Nadzorczych. W związku z tym będą przydzielone:
 - a) placówce poznańskiej — zagranica (bez Holandii) i prowincje: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznań, Brandenburgia (z Berlinem) i Saksonia;

* Spacja jest powtórzeniem podkreśleń w tekście oryginału.

- b) placówce w Bochum — prowincje: Westfalia, Nadrenia, Hanower i Schlezwik-Holsztyn (z Hamburgiem, Bremą i Holandią);
- c) placówce w Bytomiu — Prowincja Śląska.

Musi obowiązywać pewne ograniczenie działalności placówki poznańskiej; przyczyny są następujące:

1. Wysyłanie agentów za granicę, z wyjątkiem Holandii, jest wyłącznie zadaniem placówki poznańskiej. Mimo to zezwala się Urzędowi w Bytomiu na kierowanie własnych agentów na wszystkie imprezy, których inicjatywa urzędzenia wyszła z Górnego Śląska lub co do których należy przewidywać liczną frekwencję Górnoślązaków. W takich przypadkach jest również uprawniona placówka bytomska do kierowania konfidentów na teren austriacki i rosyjski bez względu na to, czy placówka poznańska wysłała tam swoich agentów. O ile będzie to możliwe, powinny jednak obydwie Urzędy przekazywać sobie wzajemnie nazwiska wszystkich agentów, działających na wspólnym obszarze. W każdym przypadku należy obopólnie powiadamiać się o ich wysłaniu i podawać nazwiska głównych agentów.
 2. Dla Brandenburgii (z Berlinem) i Saksonii został wyznaczony Urząd w Poznaniu przede wszystkim jako placówka tłumaczy. Poza tym jest placówką zbiorczą i selektywną dla Prezydium Policji w Berlinie. Jednak wydarzenia szczególnie doniosłe, zaszłe wewnątrz tego rejonu, należy podawać do wiadomości Urzędowi w Poznaniu.
- IV. Urząd Nadzorczy w Poznaniu jest właściwy dla wszystkich spraw, mających powszechne znaczenie dla całego zakresu ruchu polskiego w Prusach. Natomiast wyłącza się spod kompetencji Poznania sprawy polskiego związku zawodowego, mającego siedzibę w Bochum. Będą one podlegały tamtejszemu Urzędowi.
- V. Każdy Urząd winien nadzorować i przekładać na język niemiecki czasopisma, ukazujące się w jego okręgu. Pozostawia się do bardziej szczegółowego uzgodnienia między trzema Urzędami, czy z czasopism, które stale podają wiadomości z całego obszaru polskiego albo też są intensywnie rozpowszechniane na terytoriach kilku Urzędów, tłumaczyć jedynie te artykuły, które mają szczególne znaczenie dla własnego rejonu Urzędu.
- Celem uniknięcia podwajania pracy tłumaczy winny trzy Urzędy wymieniać między sobą od czasu do czasu spisy nadzorowanych przez siebie czasopism i stale przysyłać pozostałym Urzędom wydrukowane przez siebie przekłady n a t y c h m i a s t p o i c h s p o r z ą d z e n i u . U r z ą d p o z n a ń s k i b ę d z i e n a d z o r o w a ł p r a s ę z a g r a n i c z n ą .
- VI. Pozostawia się nadzór miejscowych zebrań lokalnym władzom policyjnym. Jednak zobowiązuje się do rychłego przysyłania sprawozdań do właściwych Urzędów Nadzorczych. Do nadzorowania zebrań, które dały się uprzednio poznać jako szczególnie doniosłe, można kierować urzędników Urzędów Nadzorczych także poza siedzibę ich Urzędów na wniosek miejscowych władz policyjnych. Tam, gdzie zostało już wydane zezwolenie na takie skierowanie, należy je zastosować. Dalsze wnioski o zezwolenie na nadzór w obcym terenie Poznania lub Bochum należy kierować do tamtejszych prezydentów policji, natomiast w sprawie Bytomia — do prezydenta Regencji w Opolu.
- VII. Kierownicy Urzędów Nadzorczych do Spraw Polskich są uprawnieni, w szczególnie doniosłych przypadkach, do bezpośredniego informowania się na miejscu o osobach i wydarzeniach, jak również do obecności na ważniejszych zebraniach Polaków także poza swoim obszarem służbowym. W takich przypadkach winni uzyskać zezwolenie swojego przełożonego i ponadto prezydenta Regencji Opol-

skiej w Bytomiu, gdy zamierzają udać się na Górny Śląsk, lub prezydenta policji odpowiednio w Poznaniu albo Bochum. Na własnym terenie służbowym posiadają uprawnienia badawcze bez ograniczeń jako organy swoich zwierzchników. W takich przypadkach należy powiadomić przedtem pisemnie lub ustnie starostę (w powiecie miejskim — nadburmistrza), którego powiat zamierza się odwiedzić.

Prezydium Policji w Berlinie posiada prawo do takich działań także na terenie Brandenburgii i Saksonii. Wymagane jest zezwolenie ministerialne w odniesieniu do miejscowości, która nie podlega Urzędowi Nadzorcemu (por. wyżej pod III.).

- VIII. Tłumaczenia polskich sztuk teatralnych, książek i poematów winny sporządzać według zapotrzebowania trzy Urzędy Nadzorcze. Zaleca się zatem miejscowym władzom policyjnym, ażeby zaniechały własnych przekładów, a w sprawie treści polskich pism zwracały się do terenowo właściwych Urzędów Nadzorczych.
- IX. Urzędy Nadzorcze winny założyć ankiety personalne dla wszystkich osobistości, które w podległym rejonie służbowym odgrywają szczególnie wyróżniającą się rolę w polskim ruchu narodowym.
- X. Bardzo pożądana jest bezpośrednia wymiana informacji między Urzędami Nadzorczymi a innymi władzami w formie krótkiej i bezpośredniej. Wydanie bardziej szczegółowych przepisów co do formy i zasięgu takiej wymiany pozostawia się do decyzji służbowym przełożonym kierownikom Urzędów Nadzorczych, a mianowicie Prezydentowi Regencji w Opolu oraz Prezydentowi Policji w Poznaniu i Bochum. Urzędy Nadzorcze nie będą występowały na zewnątrz jako oddzielne urzędy. Będą kończyły swoje pisma podpisem:

„Prezydent Policji
z polecenia”

albo:

„Komisariat Graniczny”.

- XI. Spisy adresów, na które mają być regularnie przesyłane tłumaczenia polskich czasopism, sporządzone i wydrukowane przez Urzędy Nadzorcze, zostaną ustalone przez trzech właściwych prezydentów Regencji. Odpisy tych wykazów należy przedłożyć mi.
- XII. Celem ograniczenia pisania zawiadomień upoważnia się Urzędy Nadzorcze do przesyłania według potrzeby zamiejscowym urzędom krótkich informacji o czasie, miejscu i rodzaju zgromadzeń oraz uroczystości tych stowarzyszeń, które zapowiedziały je w gazetach lub w jakikolwiek inny sposób. Ta metoda weszła już w zwyczaj w Bochum. W związku z wydrukowanymi przekładami można też informować zamiejscowe władze związłymi notatkami.

(—) v. Moltke

Do Panów Nadprezydentów w Królewcu, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Poczdamie, Monasterze i Koblencji.